

## Druga wojna światowa i jej pokłosie

1 września 1939 roku Trzecia Rzesza napadła na Polskę, rozpoczynając tym samym drugą wojnę światową. Brutalny akt agresji stał się *de facto* nowym, czwartym rozbiorem Polski i położył kres wszelkim dyskusjom i próbom znalezienia rozwiązań kwestii narodowościowych okresu międzywojennego. Choć niektórzy ukraińscy publicyści twierdzili, że upadek Drugiej Rzeczypospolitej spowodowany był przede wszystkim „szalonym polskim nacjonalizmem”<sup>1</sup>, była to raczej teza polityczna i emocjonalna. Decydującą rolę odegrała agresja zewnętrzna. Drugi agresor, Związek Sowiecki, przekroczył granice Polski 17 września. Podczas gdy hitlerowskie Niemcy uzasadniały wybuch wojny daleko idącymi argumentami o środkach zapobiegawczych „w imię bezpieczeństwa i pokoju”, ZSRR twierdził, że wysłał wojska dopiero wtedy, gdy „państwo polskie przestało istnieć”<sup>2</sup> i uczynił to w imię „zjednoczenia” narodów ukraińskiego i białoruskiego w ramach jednego państwa<sup>3</sup>.

Propaganda sowiecka podkreślała również, że Ukraina Zachodnia była „kolonią pańskiej Polski”, a sama Polska – „półkolonią imperializmu anglo-francuskiego”<sup>4</sup>. Innymi słowy, sowiecka aneksja województw wschodnich II RP była uzasadniana jako walka antykolonialna i antyimperialistyczna. Elementami tej walki była sowietyzacja nowo zdobytych terenów, aresztowania i represje. We wrześniu 1939 roku zachodnie ziemie ukraińskie doświadczyły pierwszej, ale bynajmniej nie ostatniej, okupacji w czasie drugiej wojny światowej, a ukraińskie elity stanęły przed szeregiem moralnych wyzwań i wyborów stworzonych przez samą

---

<sup>1</sup> Іван Брусний, *Кінець Польщі*, „Нація в похіді” 3–4, 1940, s. 6.

<sup>2</sup> В. М. Молотов, *Про зовнішню політику Радянського Союзу. Доповідь на засіданні Верховної Ради СРСР 31 жовтня 1939 року*, „Вісті Академії Наук УРСР” 6-7, 1939, s. 10.

<sup>3</sup> Е. Ярославский, *Кому мы идем на помощь*, „Правда” 19 вересня 1939; Д. К. Зеленин, *Воссоединенные украинцы*, „Советская этнография” 5, 1941, s. 3–17.

<sup>4</sup> Б. Бабаєв, *Західна Україна як колишня колонія панської Польщі*, „Вісті Академії Наук УРСР” 6-7, 1939, s. 49–57.

sytuację, w której ograniczona ukrajinizacja terytorium odbywała się według ścisłych normatywnych standardów sowieckich<sup>5</sup>.

Ogólna radykalizacja i brutalizacja polityki europejskiej nie mogła nie wpłynąć na ukraiński ruch polityczny. Zniszczenie państwa polskiego unicestwiło również legalną politykę na tym terytorium. Ta destrukcja otworzyła ponadto drzwi więzień, a z jednego z nich został zwolniony działacz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepan Bandera, skazany wcześniej przez polski sąd na dożywocie. W kontekście drugiej wojny światowej, w 1940 roku, w OUN doszło do formalnego rozłamu, w którym Bandera stanął na czele bardziej radykalnej frakcji, znanej jako OUN-B („banderowcy”)<sup>6</sup>. Druga część organizacji pozostała lojalna wobec przywództwa Andrija Melnyka i nosiła nazwę OUN-M („melnykowcy”). Mimo pewnych różnic w metodach walki, obie frakcje OUN początkowo szukały wsparcia Niemiec, mając nadzieję na zmianę granic Europy i powstanie państwa ukraińskiego.

22 czerwca 1941 roku hitlerowskie Niemcy rozpoczęły wojnę ze Związkiem Sowieckim i w ciągu kilku miesięcy niemieckie wojska zajęły całe terytorium Ukrainy. Już 30 czerwca Wehrmacht wkroczył do Lwowa. Tego samego dnia OUN-B proklamowała w mieście *Akt Odbudowy Państwa Ukraińskiego*. Ponieważ deklaracja ta nie została zatwierdzona przez władze niemieckie, zarówno Bandera (który przebywał wówczas w Krakowie), jak i jego emisariusz Jarosław Stecko zostali aresztowani i internowani w specjalnym baraku w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen (gdzie przebywali do 1944 roku).

Również zaraz po zajęciu Lwowa przez Niemców wybuchł w mieście pogrom antyżydowski<sup>7</sup>, który w różnych źródłach nazywany był „dniami Petlury” – trudno o bardziej wymowny dowód skuteczności propagandowego utożsamiania ruchu ukraińskiego i Petlury z antysemityzmem. Wojna przyniosła faktyczne namacalne pogłębienie podziałów narodowych i religijnych, kiedy to „właściwa” narodowość dawała bodaj cień

---

<sup>5</sup> Por. Jan T. Gross, *Revolution from Abroad: The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*, Princeton 2015; Ola Hnatiuk, *Odwaga i starch*, Wrocław 2015. Zob. też: Grzegorz Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> John A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism 1939–1945*, New York 1955.

<sup>7</sup> John-Paul Himka, *The Lviv Pogrom of 1941: The Germans, Ukrainian Nationalists, and the Carnival Crowd*, „Canadian Slavonic Papers” 53 (2-4), 2011, s. 209–243 oraz idem, *Ukrainians, Jews and the Holocaust. Divergent Memories*, Saskatoon 2009.

szansy na przeżycie, a „niewłaściwa” była wyrokiem śmierci. Jeśli w pierwszych miesiącach wojny dotyczyło to przede wszystkim Żydów, którzy podlegali „rasowym” ustawom Trzeciej Rzeszy i państwowej polityce „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, to w kolejnych latach dotknęło to także Ukraińców i Polaków.

W 1944 roku ksiądz Józef Mroczkowski z parafii rzymskokatolickiej w Oleszycach (koło Lubaczowa) napisał w swoim dzienniku następujące słowa o Ukraińcach:

Nie wiadomo, dlaczego zrzędzeniem Opatrzności skazani zostaliśmy do współżycia z tym narodem? Cieszył się on w ciągu wieków naszymi przywilejami, chlubił się cywilizacją i kulturą zachodnioeuropejską..., małpował i do dziś małpuje niemal wszystkie nasze obrzędy i zwyczaje religijne – jednym słowem staje zawsze u naszego boku, jakby równy nam, a w istocie swej do dziś pozostał dziki, barbarzyński, nie tknięty narzędziem wiary ani kultury. [...]

Pojęcie prawdy i sprawiedliwości jest u nich typowo nacjonalistyczne. To, co im dogadza, to święte i dobre. Do cerkwi, do Boga – idą tylko po interes, najczęściej, kiedy trwoga<sup>8</sup>.

Podobnych cytatów skupiających się na tożsamości grupowej można przytoczyć wiele. Autor powyższych wypowiedzi, duszpasterz, ostro krytykuje nacjonalizm „innych” i aprobuje nacjonalizm „swoich”. W szczególności popiera wprost powojenne przymusowe deportacje Ukraińców, ale jest szczerze oburzony, gdy ukraińskie podziemie domaga się deportacji Polaków. Jednocześnie sztywna narracja o podziale narodowościowym odsłania czasem inną rzeczywistość społeczną, gdy ksiądz opisuje zachowania swoich parafian przenoszących kilkakrotnie swoje papiery z kościoła do cerkwi greckokatolickiej i z powrotem. Rodzi to bardzo trudne i kluczowe pytanie, z jakim muszą zmierzyć się badacze: jak obiektywnie opisać i zrozumieć spiralę przemocy nie tylko w kontekście prehistorii konfliktów etnicznych i często używanego w źródłach języka narodowej ekskluzywności, ale także w świetle dynamicznych praktyk społecznych w sytuacji szybkiego rozpadu państw i norm prawnych oraz poszukiwania nowych, „bezpieczniejszych” modeli przynależności grupowej?<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Ks. Józef Mroczkowski. *Obserwator*, Warszawa 2013, s. 55.

<sup>9</sup> Por. ważne uwagi metodologiczne w: Ilya Gerasimov, *When Neighbors Begin to Hate*, „Ab Imperio” 2, 2019, s. 123–156.

Jak już wspomniano, zarówno polskie, jak i ukraińskie życie polityczne pod okupacją niemiecką było w dużej mierze nielegalne. Podczas gdy większość ludności walczyła o przetrwanie w nowych realiach społeczno-politycznych, grupy aktywne politycznie pracowały nad stworzeniem sieci konspiracyjnych i spierały się o powojenne granice terytoriów okupowanych.

Polskie podziemie - Armia Krajowa - było podporządkowane rządowi emigracyjnemu w Londynie. Ukraińskie podziemie, którym była Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), narodziło się jesienią 1942 roku, a na jego czele stał przez OUN-B. Po klęsce Wehrmachtu pod Stalingradem w lutym 1943 roku, kiedy upadek Trzeciej Rzeszy i nowe wytyczenie granic Europy stały się bliskie rzeczywistości, część dowództwa ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zdecydowała się na „akcję antypolską”, aby mieć pewność, że ziemie zachodnioukraińskie nie wrócą po wojnie do Polski. Można przypuszczać, że podejmując tę decyzję, przywódcy OUN-B kierowali się osobistymi doświadczeniami z końca pierwszej wojny światowej, kiedy to, przynajmniej formalnie, nowe granice były ustalane według składu etnicznego ludności. Innymi słowy, „antypolska akcja” UPA opierała się na nacjonalistycznej logice praw do określonego terytorium na podstawie jego etnicznej jednorodności. Jednocześnie oddziały UPA starały się przedstawiać masakry polskiej ludności cywilnej, których szczyt przypadł na lato 1943 roku na Wołyniu, jako spontaniczne odruchy chłopskie<sup>10</sup>.

Administracja niemiecka na Wołyniu (terytorium to wchodziło w skład *Reichskommissariat* Ukraina) nie powstrzymała czystek etnicznych, widząc w nich najwyraźniej wygodną dla władz okupacyjnych konfrontację dwóch grup podległej ludności słowiańskiej. Armia Krajowa rozpoczęła później tzw. akcje prewencyjno-odwetowe, których celem byli cywilni ukraińscy mieszkańcy regionu. Współcześni historycy piszą zwykle o około 100 tysiącach ofiar polskich (z czego około 60 tysięcy stanowiła cywilna ludność polska na Wołyniu) oraz 10 do 15 tysiącach ofiar ukraińskich<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Zob. Na ten temat: Jared McBride, *Peasants into Perpetrators: The OUN–UPA and the Ethnic Cleansing of Volhynia, 1943–1944*, „Slavic Review” 75 (3), 2016, s. 630–654. Por. Też ważne uwagi na temat sprawców: Андрій Заярнюк, *Виконавці етнічної чистки поляків на Волині як інтелектуальна проблема*, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність” 10, 2003 s. 261–286.

<sup>11</sup> Ігор Ільющин, *УПА і АК. Протистояння у Західній Україні (1939–1945 рр.)*, Київ 2009 oraz Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-*

Zabijanie cywilów przez przedstawicieli obu nacjonalistycznych podziemi stało się tematem tabu w ich narodowych narracjach. Nieliczne próby przedstawienia tego wątku w anglojęzycznych publikacjach przez naocznych świadków i uczestników wydarzeń nie zawsze cechowały się elementarnym taktem, i tak np. brytyjskiemu wydaniu wspomnień polskiego członka podziemia towarzyszył następujący komentarz znanego lokalnego historyka: „Historia oceni, czy Ukraińcy zachowywali się może z jeszcze większym zdziczeniem niż twierdzi Lotnik”<sup>12</sup>.

Bardzo nieliczni bezpośredni uczestnicy tych wydarzeń poruszali temat masowych mordów w kontekście własnej winy. Ich przedstawicielem jest Danyło Szumuk, który przed wojną należał do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, spędził osiem lat w polskim więzieniu, a w 1943 roku wstąpił do UPA. Wspominał on, jak ukraińscy chłopci na Wołyniu potępili mordowanie „niewinnych i absolutnie bezbronných ludzi” i mówił wprost o „czarnej plamie w historii ruchu wyzwolenczego”<sup>13</sup>. Pomimo tego, że Szumuk spędził łącznie 42 lata w polskich i sowieckich więzieniach i obozach (dłużej niż jakikolwiek inny więzień polityczny w ZSRR), jego wspomnienia były wielokrotnie krytykowane za „próbę oczerniania” podziemia i ideologii nacjonalistycznej<sup>14</sup>.

Nie mniej ostre zarzuty padły pod adresem wspomnień Stefana Dąbskiego, byłego egzekutora w Armii Krajowej (do której wstąpił w 1942 roku w wieku 16 lat). Nigdy ich jednak nie usłyszał, gdyż popełnił samobójstwo przed zakończeniem swojej opowieści. Dąbski opisał bezwzględne mordy na Volksdeutschen, Polkach, które miały intymne kontakty z Niemcami, a także działalność specjalnego „Oddziału Karnego, powołanego do odwetowej likwidacji Ukraińców”, który zabijał ukraińskich chłopów i gwałcił kobiety. Dąbski próbował wyjaśnić sobie

---

ukraiński 1943–1947, Kraków 2011.. Zob. też bardzo wyważoną i wysokiej jakości naukową monografię: Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

<sup>12</sup> Waldemar Lotnik, *Nine Lives. Ethnic Conflict in the Polish-Ukrainian Borderlands*, London 1999, s. 7.

<sup>13</sup> Данило Шумук, *За східним обрієм. Споми́ни*, Париж 1974, s. 34, 51.

<sup>14</sup> Wydawnictwo „Smoloskyp” wydało książkę Szumuka z notą redakcyjną, że „niektóre opowieści” i „wnioski w dialogach” o podziemiu nacjonalistycznym „nie odpowiadają rzeczywistości historycznej”. Przykład krytyki narracji Szumuka z 1974 roku w: Михайло Сосновський, *Фальшивий «дороговказ»*, w: М. Сосновський, *Між оптимізмом і песимізмом. Вибрані статті і есеї 1968–1975*, Нью Йорк-Торонто 1974. s. 695–704.

przyczyny i logikę własnych działań w konspiracji i doszedł do następującego wniosku:

Naszym obowiązkiem był ślepy posłuch, powiązany z wrodzonym patriotyzmem. Naszym obowiązkiem było pokazać światu, że Polak nigdy się nie podda i że za „waszą i naszą wolność” będzie ginął z uśmiechem na ustach. Ale w rzeczywistości też często, póki żył, mordował wszystkich, którzy nie byli po jego stronie lub też nie zgadzali się z jego ideami [...].

Przez lata po zakończeniu wojny próbowałem analizować siebie samego i w końcu uznałem, że doszedłem do tego zwierzęcego stadium głównie przez moje wychowanie w młodych latach – w atmosferze do przesady patriotycznej<sup>15</sup>.

Trudno nie zauważyć, że zarówno Dąbski, jak i Szumuk w swoich samokrytycznych narracjach podkreślają destrukcyjny potencjał ideologii, mniej uwagi poświęcając strukturalnej sytuacji samego podziemia, braku monopolu na przemoc ze strony ówczesnych władz. Jednocześnie nie da się zaprzeczyć, że krwawe doświadczenie lat wojny wyostrzyło uprzedzenia etniczne, w szczególności polsko-ukraińskie. To tłumaczy, dlaczego podczas tłumienia powstania warszawskiego w 1944 roku tak wielu jego uczestników było przekonanych, że jest ono dziełem Ukraińców. Ukraiński bibliograf i dyrektor Biblioteki Publicznej w Warszawie Lew Bykowski w swoich wspomnieniach spisanych zaraz po wojnie twierdził, że w czasie Powstania Warszawskiego „ludność Warszawy mniej mówiła o Niemcach niż o Ukraińcach”, i prawie wszystkie ekscesy „przypisywano Ukraińcom, którzy rzekomo wchodzili w skład armii niemieckiej”<sup>16</sup>. Wszystkie te stereotypy, pomnożone przez autentyczne doświadczenie masowych mordów na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, stały się częścią bagażu, jaki Polska i Ukraina wyniosły z drugiej wojny światowej.

Po wojnie zarówno Wołyń jak i Galicja Wschodnia pozostały w granicach Ukraińskiej SRR. Gorzką ironią historii było to, że „zjednoczenie ziem ukraińskich” i polityczna realizacja dawnego postulatu *sobornosti* (tj. „zjednoczenia”) Ukrainy były dziełem Stalina, krwawego tyrana odpowiedzialnego za represje wobec ukraińskiej inteligencji i Hołodomor w latach 1932-1933. Konsekwencją tego „zjednoczenia” było m.in.

<sup>15</sup> Stefan Dąbski, *Egzekutor*, Warszawa 2013 (wyd. 2.), s. 114–115.

<sup>16</sup> Лев Биковський, *Польське повстання у Варшаві 1944 року. Спомини очевидця*, Лондон 1963, s. 11.

bezwzględne rozprawienie się z nacjonalistycznym podziemiem<sup>17</sup> i likwidacja Cerkwi greckokatolickiej<sup>18</sup>.

Rząd polski na emigracji i AK walczyły o utrzymanie przedwojennych granic. Jednak mocarstwa alianckie przystały na terytorialne żądania Stalina, decydując się na rekompensatę dla Polski za utracone prowincje wschodnie kosztem dawnych wschodnich terenów Niemiec. Ogólnie rzecz biorąc, powojenna sowietyzacja Europy Wschodniej szła w parze z homogenizacją etniczną. Większość ludności żydowskiej w tym regionie zginęła w czasie Holokaustu. Mniejszość niemiecka została poddana przymusowej deportacji do Niemiec. „Dobrowolna” wymiana ludności, określana również „repatriacją”, miała miejsce między socjalistyczną Polską a sowiecką Ukrainą, a termin ten ukrywał przymusowe deportacje na tle etnicznym. W okresie od października 1944 do czerwca 1946 roku z Polski na Ukrainę Sowiecką „wróciło” 482 tysiące Ukraińców, a 780 tysięcy Polaków z Ukrainy zostało przesiedlonych do Polski<sup>19</sup>. W okresie od 28 kwietnia do 28 sierpnia 1947 roku władze polskie przeprowadziły tzw. akcję „Wisła”, w ramach której 140 tysięcy Ukraińców z pogranicza polsko-sowieckiego zostało przesiedlonych do zachodniej i północnej Polski<sup>20</sup>.

W wyniku tych wszystkich wydarzeń Europa Środkowo-Wschodnia w dużej mierze straciła swój wielonarodowy charakter. Powojenna Polska nie tylko przesunęła się geograficznie na zachód, ale – co ważniejsze – po raz pierwszy w swojej historii stała się państwem jedn narodowym, w którym ponad 90% ludności mówiło po polsku i wyznawało katolicyzm. Tymczasem powojenna sowiecka Ukraina, po raz pierwszy w historii Ukrainy, stała się państwem łączącym Lwów i Użhorod z jednej strony oraz Donieck i Odessę z drugiej. Pogodzenie się z powojennymi granicami Ukrainy nie było łatwe dla polskich elit intelektualnych, zwłaszcza tych na emigracji. Nie chodziło jednak tylko

<sup>17</sup> Grzegorz Motyka, Rafał Wnuk, Tomasz Stryjek, A. F. Baran, *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk – Warszawa 2012.

<sup>18</sup> Bohdan R. Bociurkiw, *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939–1950)*, Edmonton 1996.

<sup>19</sup> Catherine Gouseff, *Échanger Les Peuples. Le déplacement des minorités aux confins polono-soviétiques (1944–1947)*, Paris 2015.

<sup>20</sup> Zob. przede wszystkim dwie gruntowne polskie monografie: Jan Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2022; Grzegorz Motyka, *Akcja „Wisła” 47. Komunistyczna czystka etniczna*, Kraków 2023.



o granice. W 1952 roku Józef Łobodowski, polski literat i publicysta, który większość swego życia spędził na emigracji, pisał: „Czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu innemu narodowi”<sup>21</sup>.

W socjalistycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ukraińscy nacjonalisci byli przedstawiani jako ucieleśnienie zła i zdrady, ale ich zbrodnie na Wołyniu (jako wydarzenie historyczne, które miało miejsce poza powojennymi granicami Polski) były raczej pomijane<sup>22</sup>. Jednocześnie w sowieckiej historiografii i podręcznikach szkolnych historia stosunków polsko-ukraińskich była przedstawiana przede wszystkim jako chwalebna walka Kozaków z „polskimi najeźdźcami” w imię „zjednoczenia z Rosją”. „Burżuazyjni nacjonalisci” z Petlurą i Banderą na czele zostali ogłoszeni głównymi wrogami zarówno „zjednoczenia”, jak i całego narodu ukraińskiego. Dwie ostatnie postaci historyczne zamieniły się w czysto retoryczne personifikacje zła i zdrady. W tym kontekście rzadko wspomniano o wydarzeniach wołyńskich z 1943 roku. Współczesny badacz, po dokładnym przeanalizowaniu wzmianek o Wołyniu w wydanych w ZSRR wspomnieniach partyzantów sowieckich, doszedł do następujących wniosków:

Partyzantcy pamiętnikarze, dążąc do zdyskredytowania ukraińskich nacjonalistów, woleli obwiniać ich jedynie jako wykonawców, ale nie inicjatorów antypolskich rzezi na Wołyniu. Ich antypolskie „akcje” opisywano przede wszystkim jako bezpośrednią inicjatywę niemiecką... Ponieważ niemal wszystkie sowieckie rodziny miały członków zabitych w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców, wyolbrzymianie zaangażowania OUN w działalność nazistów mogło być skutecznym narzędziem nastawiania czytelników przeciwko ukraińskim nacjonalistom. W tym względzie służyło to również zdyskredytowaniu nie tylko samej OUN, ale całego ukraińskiego ruchu narodowego... i samej idei ukraińskiej niepodległości, ukazując je jako „najgorszą z możliwych” rzeczy – „wymysł faszystów”, obcy przez swoje pochodzenie w umysłach socjalistycznych Ukraińców.

---

<sup>21</sup> Józef Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości. Myśli o Polsce i Ukrainie*, Lublin 2015, s. 272.

<sup>22</sup> Por. Grzegorz Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczadach”*, Warszawa 2009 oraz Marcin Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.



Sama masakra i jej sadystyczne formy jawiły się czytelnikowi jako konsekwencja wynaturzenia samej istoty nacjonalizmu ukraińskiego i jego zwolenników... We wspomnieniach mord na ludności polskiej, choć opisany stosunkowo szczegółowo, nie został ukazany jako odrębne zjawisko, lecz raczej jako przejaw „bestialstwa” nacjonalizmu, obok mordów na Żydach, Rosjanach i ukraińskich sympatykach systemu sowieckiego. Pamiętnikarze podkreślali bezinteresowność i niechęć do udziału w masakrach zwykłych ukraińskich chłopów, którzy nie mieli pretensji do swoich sąsiadów. Wyobcowanie organizatorów masakr z szerokich mas ludu pracującego ukazane jest również poprzez ich pochodzenie społeczne. Dlatego lektura sowieckich partyzanckich wspomnień niewiele nam pomaga w zrozumieniu samej rzezi wołyńskiej, ale służy jako doskonały przykład sowieckich działań propagandowych zwróconych na przeszłość<sup>23</sup>.

Te trafne spostrzeżenia prowadzą nas do dwóch kolejnych ważnych kwestii: propagandowego utożsamiania całego ruchu ukraińskiego ze zbrodniczą ideologią nazistowską oraz antysowieckiego podziemia nacjonalistycznego jako wyzwania dla powojennej sowietyzacji.

Mówiąc o pierwszym problemie, warto wspomnieć, że to właśnie w środowisku ukraińskich emigrantów na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku podejmowano ważne próby zrozumienia zbrodni nazistowskich, porównania ich ze zbrodniami stalinizmu, a także m. in. podkreślenia eksterminacji ludności żydowskiej w czasie wojny. W szczególności Dokija Humenna, która pozostała w Kijowie pod okupacją nazistowską, a następnie wyjechała na Zachód, opublikowała w 1956 roku powieść *Chreszczatyj jar*, będącą próbą wielopoziomowej refleksji nad wielowymiarowym doświadczeniem wojny. W istocie Humenna bodaj jako pierwsza (i to nie tylko w literaturze ukraińskiej) próbowała zarejestrować wielość wzorów ludzkich zachowań w warunkach ekstremalnych i umieścić losy żydowskiej ludności Kijowa w ogólnym kontekście wojny<sup>24</sup>.

Inny ukraiński autor, Oswald Burghardt (Jurij Kłen), który w czasie wojny był tłumaczem Wehrmachtu na okupowanej Ukrainie, napisał 17 maja 1947 roku esej, w którym w następujący sposób scharakteryzował nazizm:

<sup>23</sup> Denys Shatalov, *On German Orders. The Volhynian Massacre in Soviet Partisans' Memoirs*, „Connexe” 5, 2019, s. 117–118.

<sup>24</sup> Patrz: Myroslav Shkandrij, *Ukrainian Nationalism*, s. 253–267.

Morał nazistów brzmiał: im bardziej zniszczymy innych ludzi, tym więcej miejsca zostanie dla nas samych. Stosowanie jakichkolwiek zasad moralnych było uważane za słabość i zdradę. Ta anty-moralność zbankrutowała w stu procentach. Okazało się, że skrajny egoizm jest nie tylko niemoralny, ale i bezsensowny<sup>25</sup>.

W napisanym z rozmachem poemacie *Popioły imperiów* Kłen starał się pojąć dwie wojny światowe, których doświadczyła ludzkość, a w części poświęconej nazizmowi przedstawił masowe unicestwienie Żydów i obozy koncentracyjne. Według historyka literatury *Popioły imperiów* czynią Kłena „jednym z niewielu współczesnych, którzy próbowali opisać zarówno okrucieństwa Stalina jak i Hitlera, Gułag i Holokaust”<sup>26</sup>.

Jak wiadomo, w 1943 roku w OUN nastąpiła pewna ewolucja ideologiczna (w kierunku ostrożnej demokratyzacji). Bandera należał do przeciwników tych zmian. W oczach jego krytyków wynikało to z braku bezpośredniego doświadczenia wojny w Ukrainie. Jeden z krytyków Bandery w OUN, Lew Rebet, tak oto pisał pod koniec lat czterdziestych o jawisku utożsamiania się ruchu z nazwiskiem przywódcy:

Aresztowany w 1934 r., [Bandera] już nigdy więcej nie wracał na Ukrainę i poza krótkim okresem lat 1940 i 1941 nie miał bezpośredniego związku z aparatem organizacyjnym, przebywając czy to w więzieniu, czy w obozie koncentracyjnym, czy na emigracji. Jednakże ze względu na szereg uwarunkowań jego nazwisko (głównie po rozłamie w OUN w 1940 r.) było silniej związane z historią organizacji, niż uzasadniał to jego wkład<sup>27</sup>.

Na straszliwą ironię historii zakrawa fakt, że to właśnie Rebet stał się pierwszą ofiarą sowieckich służb specjalnych w ich polowaniu na ukraińskich nacjonalistów na emigracji. 12 października 1957 roku w Monachium agent KGB Bohdan Staszyński strzelił Rebetowi z pistoletu w twarz specjalnie opracowaną płynną trucizną. W ciągu kilku minut trucizna całkowicie wyparowała z jego ciała. Śmierć Rebeta została zakwalifikowana jako atak serca, a możliwość zaplanowanego morderstwa nie była nawet brana pod uwagę.

15 października 1959 roku, również w Monachium, Staszyński strzelił w twarz Banderze z nowego, ulepszanego pistoletu z płynną

<sup>25</sup> Юрій Клен, *Твори*, т. 3, Торонто, 1960, s. 217.

<sup>26</sup> Myroslav Shkandrij, *Ukrainian Nationalism*, s. 251.

<sup>27</sup> Лев Ребет, *Світла і тіні ОУН*, Мюнхен 1964, s. 59.

trucizną. Tym razem lekarzom udało się stwierdzić obecność trucizny we krwi ofiary, jednak główną wersją śmierci Bandery było początkowo samobójstwo.

Historia zabójstwa Bandery (i Rebeta) nabrała radykalnie nowego wymiaru, gdy w nocy z 12 na 13 sierpnia (tej samej, w której wzniesiono mur berliński) sowiecki agent Staszyński wraz z żoną, Niemką z NRD, uciekł do Berlina Zachodniego i poddał się tamtejszym władzom. Podczas procesu w Karlsruhe jesienią 1962 roku Staszyński szczegółowo opowiedział o obu morderstwach, po czym sąd uznał, że był on jedynie „narzędziem prawdziwego przestępcy”, czyli rządu sowieckiego<sup>28</sup>.

Proces Staszyńskiego przyciągnął uwagę i miał znaczący wpływ na politykę międzynarodową, metody KGB, a nawet kulturę popularną. Zeznania zabójcy Bandery położyły kres karierze politycznej byłego szefa KGB Aleksandra Szelepina i zmusiły ZSRR, przynajmniej na jakiś czas, do porzucenia praktyki zabijania przeciwników politycznych za granicą. Historia Staszyńskiego zainspirowała technikę zamachu w jednej z powieści o Jamesie Bondzie. I, oczywiście, cały proces w znacznym stopniu przyczynił się do mitologizacji Bandery jako symbolu walki o niepodległość Ukrainy oraz ofiary sowieckiego terroru.

Według obserwacji badacza procesu Staszyńskiego, Serhija Płochija:

[...] zamiast rozbijać szeregi emigrantów czy sprowokować wewnętrzną walkę między przywódcami najbardziej bojowej ukraińskiej organizacji, zamach na Banderę doprowadził do likwidacji przywódcy, który w danym momencie na pewno nie cieszył się popularnością i nie stanowił realnego zagrożenia. Zabójstwo przeobraziło go w męczennika i dało jego zwolennikom narzędzie do mobilizacji, jakiego im do tej pory brakowało<sup>29</sup>.

Ważne jest, aby zrozumieć naturę i logikę tej mitologizacji. Bandera, podobnie jak Petlura, stał się personifikacją antysowieckiej walki wyzwoleńczej. Pisał o tym badacz ukraińskiego nacjonalizmu Ołeksandr Motyl:

Współcześni Ukraińcy, którzy uważają Banderę za bohatera, podkreślają nieprzejednany sprzeciw jego i jego ruchu wobec Związku Sowieckiego w latach 1939–1955. Nikt nie uważa za chwalebny przemoc stosowaną

<sup>28</sup> Historia ta została szczegółowo przedstawiona w: Serhii Plokhyy, *The Man with the Poison Gun: A Cold War Spy Story*, New York 2016.

<sup>29</sup> Serhii Plokhyy, *The Man with the Poison Gun*, s. 317.

przez nacjonalistów wobec Polaków i Żydów, ale niewielu uważa ją za kluczową dla tego, co Bandera i nacjonaści reprezentują: odrzucenie wszystkiego, co sowieckie, odrzucenie anty-ukraińskich obelg i bezwarunkowe oddanie Ukrainie niepodległości. Bandera i nacjonaści są również postrzegani jako przeciwieństwo skorumpowanych, niekompetentnych i nieudolnych ukraińskich elit, które źle rządziły Ukrainą przez ostatnie dwadzieścia lat. Oczywiście ta popularna lektura ukraińskiej historii jest jednostronna, a pełna relacja zawierałaby zarówno dobre, jak i złe działania Bandery i nacjonalistów. Ale jednostronne odczyty historyczne nie są niczym niezwykłym, zwłaszcza wśród niepewnych narodów walczących o zachowanie nowo odkrytej niepodległości<sup>30</sup>.

Oczywiście można tu zapytać, czy w sytuacji śmierci martyrologicznej pośmiertna mitologizacja postaci historycznej rzeczywiście niweluje znaczenie jej wcześniejszych działań (w przypadku Bandery udział w aktach terrorystycznych w międzywojennej Polsce) czy przekonań politycznych (jego upór w obronie autorytarnego modelu rozwoju OUN)? Czy może nadal stanowią one pewne zagrożenie polityczne? To trudne i delikatne pytania. Jedno jest pewne: mitologizację należy rozpatrywać w pewnym kontekście historycznym i w stałym dialogu z negatywną propagandą innych stron (w przypadku Bandery przede wszystkim z sowieckimi wysiłkami, by przedstawić go jako „antybohatera numer jeden”).

Silne antysowieckie podziemie na zachodniej Ukrainie przekonało władze sowieckie, by nie spieszyły się z rusyfikacją tych terenów, idąc za przykładem sąsiedniej zachodniej Białorusi. Powojenna sowietyzacja Galicji i Wołynia była procesem brutalnym (z masowymi deportacjami na Syberię, pokazowymi procesami partyzantów schwytanych w lesie, bezwzględными przesładowaniami podziemnego Kościoła greckokatolickiego), ale nie wiązała się z zupełnym wyrugowaniem języka ukraińskiego czy całkowitym zakazem przejawów kultury ukraińskiej.

---

<sup>30</sup> Cyt. wedle: Mykola Riabchuk, *Bandera's Controversy and Beyond* w: M. Riabchuk, *Gleichschaltung. Authoritarian Consolidation in Ukraine 2010–2012*, Kyiv 2012, s. 164. Por.: Andrij Portnow, *O Banderze na spokojnie*, „Polityka. Pomocnik Historyczny”, wydanie: *Polska i Ukraina. Dzieje sąsiedztwa*, 2021, s. 87–90.